MONITOR

Na R. P. 1776.

Nro: XX.

Dnia 9. Marca.

Ignoſcit Corvis, vexat Cenſura columbas.

Mośći Panie MONITOR.

CZytałem w piſmach WM. Pana liſt Prawolubſkiego Nro: XVIII. położony, y poznałem iaśnie, iż go zazdrość iemu podobnych, dyktowała. Wſzakże y ta w ludziach ſwoy honor kochaiących niezwykła wykraczać za granice uczciwości. Tak grube y

U zelży-

zelżywe w tym liście potwarzy, pokazuią czarną Duszę, y ostatnie tak piszącego, iako dyktuiących grubiaństwo.

Uskarza się on na to złośliwie, iż tu do Urzędow (iak on mowi) Burmistrzowskich, takowe osoby obieraią, *ktore własnemu dogadzaiąc interessowi z wszelkich Praw sprawiedliwości, ludzkości y poczciwości wyzuwszy się, na zdaniu woźnych, radzie niedorosłych chłopcow przestaią.*

Zostaiący od kilku lat tu w Warszawie, niewiem iakich przedtym obierano; teraźnieyszych iednak tey Stolicy przełożonych znaiący dobrze, niewidzę w tych słowach, iak tylko podłość y złość potwarcy. Wszakże rozumiem, że y dawniey takich, iak on opisał, niemogli sadzać na tym stopniu tak poważnym. Ktoż bowiem do niego Kandydatow obiera? Ludzie

między

między tyſiącem Obywatelow wybrani, y do Magiſtratu przypuſzczeni. Jakże obieraią? większością głoſow. Niedość na tym z dwoch obranych Kandydatow, iednego zdatnieyſzego potwierdzaią tak wielkie w Oyczyźnie oſoby, że ich bez oſobliwſzego uſzanowania niegodzi ſię y wſpomnieć. Dziwno mi tedy, że tyle tak oświeconych ludzi niemogli poſtrzedz tych przywar, ktore zazdroſnym duchem Piwolubſki natchnięty, na papier wyzionął, y do publiczney śmiał podać wiadomości. Zuchwałość iego iako wſzelkie ſkromności granice przechodzi, tak niepomału mię zadziwia, że tym piſmem ſwoim, y obranego y większość obieraiących, y potwierdzaiących oſob zacność, ważył ſię zelżywie attakować.

Niedość na tym, taż ſama zuchwałość y na Paleſtrę iego pioro zaoſtrzyła, gdy uczących ſię Prawa nazywa

niedo-

niedorostemi chłopcami, y Żakami szkolnemi. Niepodoba mu, się iż widywał Sędziego, ich Orszakiem otoczonego: iakby się toż samo w innych Jurisdykcyach y naywyższych Trybunałach nie działo. Przysłuchywanie się prawnym procederom, iest Szkołą dla Młodzieży Prawa uczącey się. Y to nawet żadney naganie podlegać niemoże, że na Sądzie Potocznym w Sprawach mnieyszey wagi, pozwalą się czasem ktoremu z młodszych, niby Adwokata urząd sprawowáć. Czyni się to dla poloru, ośmielenia y zachęcenia młodego, aby się z większą usilnością przykładał do nabycia talentow temu Urzędowi potrzebnych.

Pomieniony Prawolubski niemogąc żadney gruntowney winy zadać Sędziemu, przyprowadza przykład dwoch Kobiet, o wzaiemne siebie zelżenie prawuiących się, dodaiąc iż on iakby sobie w tym rady dać niemogł, za

Wo-

Woźnego zdaniem poszedł, y grzywnami owe kobiety skarał. Ten podły a zełżywy żarcik, krzywdę całemu Magistratowi czyni, ponieważ z pośrzodka iego Sędziow wybieraią, ktorym on y tyle rozumu nieraczył przyznawać, żeby sami bez rady Woźnych y chłopcow niedorosłych mogli decydować. Po nierostropnym tey Sprawy opisaniu, wspomina on iakoweś bezprawia w powszechności; ale żadnym w szczegulności dowodem onych nie wytyka. Używa przytym niesmacznych y czczych żarcikow, ktore żadnemu, procz takich iak on, podobać się nie mogą. Jurisdykcya tego Sędziego nie iest *ultimæ instantiæ*. Wolno od niey każdemu do wyższych Sądow apellować. Gdyby się po nim takie niegodziwości, iakie mu złość zadaie, pokazały, nie uszedłby zapewne za nie sprawiedliwey kary: a że inaczey się dzieię, y my też inaczey, iak Prawolubski pi-

sze

ſze, ſądzić muſiemy, ile gdy pewni ieſteśmy, że y więkſza część Obywatelow kontenta ieſt z iego przełożeńſtwa, y pierwſi w Oyczyżnie naſzey ludzie cnotę iego y talenta poważaią.

Procz zazdrości, ma widzę y inną przyczynę Pan. Prawolubſki wylewać na iego zołć ſwoię. Boli to iego, iż ktoś Warchołem od niego nazwany, ſtawił u Sądu pewne oſoby, ktore ſwą cnotę na tandetę wyſtawuią. Skarał ie Sędzia areſztem y grzywnami, y bardzo ſprawiedliwie to uczynił. Kto wie ieśli do tych grzywien y ſam Prawolubſki, lub inny kto z iego bandy, nieprzyłożył ſię. Jeśli to ieſt, ma ſłuſzną urażę, tak iak' y wſzyſcy ini, ktorzy złą ſprawę przegrywaią. Namienia on, iż pomieniony Warchoł w ſwym Domu bezecne oſoby bezkarnie przechowuie. Zyczyłbym mu, aby tego przeſtępſtwa był delatorem.

rem.

rem. Jeżeli tego dowiedzie, a Sędzia go nieſkarze, dopiero będzie miał prawo uſkarzać ſię na iego nieſprawiedliwość.

Te moie uwagi nad liſtem Prawolubſkiego polecam WM. Panu, Mci P. Monitorze. Przyzwoitſza ieſt rzecz powołaniu WM. Pana bardziey te piſma publikować, ktore ocalaią, niż ktore czernią ſławę drugich, ile takich oſob, ktore maią iakieś przełożeńſtwo. Miłość ſprawiedliwości pobudziła mię do ich piſania, lubo y bez tego liſt Prawolubſkiego niemoże bynaymniey zaſzkodzić żadnego ſławie, ponieważ cały tchnie zazdrością y grubiańſtwem; a zatym u żadnego rozumnego Człowieka wiary znaleść nie moze.

Jeſtem W. Mci Pana &c.

Prawdomowſki.

Za pozwoleniem
Starſzych
w Drukarni Mitzlerowſkiey.